

POLSKA LUDOWA 1980-1989

CZ. 2



HISTORIA
7 **BEZ IPN**

Historia bez IPN

Polska Ludowa

1980-1989

cz. 2

[Kup książkę](#)

Spis treści

Karta redakcyjna

Uwagi wstępne

CZĘŚĆ I. STAN WOJENNY I CO DALEJ

Co zrobić z partią i socjalizmem? – Niepublikowany list prof. Jana Szczepańskiego do gen. Wojciecha Jaruzelskiego z czasów stanu wojennego

Endek reformuje PZPR – Nieznany list prof. Macieja Giertycha do sekretarza KC

Niewydarzony Mitterrand – Z niepublikowanych raportów Wiesława Górnickiego dla gen. Wojciecha Jaruzelskiego

Biskupi chcą władzy, a nie religii – Relacje państwo-Kościół katolicki w raporcie Wiesława Górnickiego

Niestosowne pytania – Raport z poufnej rozmowy Wiesława Górnickiego z wysłannikiem Michaiła Gorbaczowa

Obiad na Manhattanie – Nieznany zapis z rozmowy gen. Wojciecha Jaruzelskiego z Davidem Rockefellerem

Rady dla generała – Co Andrzej Wielowieyski doradzał gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu

CZĘŚĆ II. W STRONĘ OKRĄGŁEGO STOŁU

Lubi być zabawiana – Wizyta Margaret Thatcher w raporcie Wiesława Górnickiego dla gen. Wojciecha Jaruzelskiego

Telefon do Wałęsy – Kulisy negocjacji, które doprowadziły do Okrągłego Stołu

Wąski szczyt – Spotkanie Jaruzelski-Wałęsa-Glemp-Miodowicz miało poprzedzić obrady Okrągłego Stołu

Wałęsa do Senatu – Co Stanisław Ciosek, Jerzy Urban i gen. Władysław Pożoga radzili gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu w marcu 1988 roku

Mógł być scenariusz rumuński. Albo inny... – ze Stanisławem Cioskiem rozmawiają Piotr Gadzinowski i Robert Walenciak

Wady i zalety Rakowskiego – Raport Wiesława Górnickiego dla gen. Wojciecha Jaruzelskiego w sprawie kandydata na nowego premiera

Stanisław Kwiatkowski – 1989 wyjście z pata Jak Polacy odnosili się do władzy, „Solidarności” i Okrągłego Stołu

Kogo reprezentuje Orszulik? – Nieznany dokument MSW o stosunku władz Kościoła do Okrągłego Stołu i „Solidarności”

Stanisław Kwiatkowski – Okrągły Stół – co chcemy świętować? – Tak jak Władysław Gomułka

uchronił nas w 1956 roku przed wariantem węgierskim, tak gen. Wojciech Jaruzelski przed rozwiązaniem chińskim albo jeszcze gorszym

Krzysztof Wasilewski – Amerykanie o Okrągłym Stole – Wydarzenia 1989 roku w depeszach amerykańskich służb

Longin Pastusiak – Stany Zjednoczone a Okrągły Stół – Amerykański ambasador w Warszawie był zaskoczony eleganckim sposobem przekazania władzy politycznej w Polsce

Robert Walenciak – Między Kościołem a władzą – Okrągły Stół po 20 latach

CZĘŚĆ III. PARLAMENT, PREZYDENT, PREMIER

Wybory '89 – klęska na własne życzenie – z **prof. Stanisławem Kwiatkowskim rozmawiają Magdalena Fudala i Robert Walenciak**

List Andrzeja Werblana do Mieczysława F. Rakowskiego

Stanisław Kwiatkowski – 3:1 dla „Solidarności” – W wyborach 1989 roku nie tylko władzę zdumiała niska frekwencja

Longin Pastusiak – Wyrafinowane przekazanie władzy – Amerykańskie oceny wyborów 4 czerwca 1989 roku

Kiedy partia się rozpada – **Nieznany zapis rozmowy prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego z Henrym Kissingerem o Michaiłe Gorbaczowie i Lechu Wałęsie**

Generalskie manewry – Jak wybierano pierwszego prezydenta RP

Kulisy wyboru Jaruzelskiego – Jak Amerykanie przekonywali do kandydatury generała na prezydenta

W cztery oczy z Bushem – **Zapis spotkania i rozmowy przewodniczącego Rady Państwa gen. Wojciecha Jaruzelskiego z prezydentem USA**

Nalegałem, żeby kandydował – **George Bush o spotkaniu z generałem Wojciechem Jaruzelskim w lipcu 1989 roku**

Kiszczak nie, Mazowiecki tak – Nieznane dokumenty na temat tworzenia rządu „Solidarności”, ZSL i SD

Spowiedź generała – **Nieznany zapis rozmowy prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Agostinem Casarolim**

Ksiądz Dziwisz nuncjuszem – **Nieznana notatka Wiesława Górnickiego z rozmowy z bp. Jerzym Dąbrowskim na temat wyboru gen. Wojciecha Jaruzelskiego i układu z Watykanem**

Premier obsadza swoimi – Jak kierownictwo PZPR oceniało pierwsze tygodnie rządu Tadeusza Mazowieckiego

Czerwcowe wybory – **Gen. Wojciech Jaruzelski mówi, jak przeprowadził Polskę z PRL do III RP – rozmawia Robert Walenciak**

Co zrobić z PZPR? – Nastroje i poglądy członków partii w ostatnich tygodniach jej istnienia

Mazurek Jaruzelskiego – z **prof. Januszem Reykowskim rozmawia Krzysztof Piławski**

CZĘŚĆ IV. GENERAŁ

Bronisław Łagowski – Jaruzelski: Wielopolski, który osiągnął cel

Bronisław Łagowski – O generale Jaruzelskim

Stanisław Kwiatkowski – Świadectwo o generale – Ocena Wojciecha Jaruzelskiego w świetle badań opinii publicznej

Jerzy Domański i Paweł Dybicz – Generał – 90-lecie urodzin Wojciecha Jaruzelskiego

Serce generała do końca było mocno – z **Aleksandrem Kwaśniewskim rozmawiają Jerzy Domański**

i Krzysztof Pilawski

Jan Widacki – Los generała

Wyjątkowa postać – z **prof. Januszem Reykowskim** rozmawia **Paweł Dybicz**

Noty o autorach

Przypisy

Projekt okładki: IZA MIERZEJEWSKA
Redaktor prowadzący: PAWEŁ DYBICZ
Korekta: AGATA GOGOŁKIEWICZ
Opracowanie graficzne i łamanie: DOROTA MARKOWSKA-BURBELKA
Zdjęcia: KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI, MARCIN SMULCZYŃSKI

Copyright © by Fundacja Oratio Recta
Warszawa 2014

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-64407-38-3

Wydawca

Fundacja Oratio Recta
ul. Inżynierska 3 lok. 7
03-410 Warszawa
www.tygodnikprzeglad.pl
e-mail: redakcja@tygodnikprzeglad.pl

Uwagi wstępne

Paweł Dybicz

Wprowadzenie stanu wojennego dla ogromnej większości Polaków było zaskoczeniem, a dla wielu wręcz szokiem. Ale tak jak w 1981 r. dość powszechne było przekonanie, że ówczesna sytuacja jest nie do utrzymania i że trzeba się liczyć z interwencją wojsk radzieckich, tak w 1982 r. wiedziano, że stan wojenny nie będzie trwał przez długie lata. Zrozumiało więc, że w kręgach władzy już u progu 1982 r. zaczęto zastanawiać się, jak ma wyglądać Polska po stanie wojennym, czym ma się różnić od tej sprzed 1980 r. i tej, która była w tzw. karnawale „Solidarności”.

Dekada lat 80. to droga od stanu wojennego do Okrągłego Stołu, wyborów parlamentarnych i wyborów prezydenta RP. W pierwszej części niniejszego tomu zaprezentowaliśmy wydarzenia z początku lat 80. i ich oceny. Lata 1982-1985 można uznać za okres pewnego politycznego uspokojenia, choć zakłóconego zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki, oraz za okres stagnacji gospodarczej, która pogłębiała się w następnych latach. Złe wyniki gospodarcze rządu prof. Zbigniewa Messnera podkopywały pozycję premiera i jego ekipy. Wiedząc o tym, gabinet Messnera próbował poprawić sytuację gospodarczą i swoją pozycję, ogłaszając wprowadzenie drugiego etapu reformy gospodarczej. Miało się to wyrażać przeprowadzeniem tzw. operacji cenowo-dochodowej, polegającej na znacznym wzroście cen żywności, paliw i energii, rekompensowanym jednocześnie podwyżkami płac i świadczeń społecznych. Te propozycje spotkały się z niechęcią społeczeństwa i jednocześnie uaktywniły opozycję.

Najbliższe otoczenie gen. Jaruzelskiego doszło do wniosku, że trzeba podjąć radykalne działania, zapoczątkowane zmianą premiera. Prof. Messnera na stanowisku prezesa Rady Ministrów 27 września 1988 r. zastąpił Mieczysław F. Rakowski, wieloletni redaktor naczelny

„Polityki”, wówczas wicemarszałek Sejmu.

Zmiana premiera i rządu miała zaowocować zmianą polityki gospodarczej, znaczną jej liberalizacją. Ducha zmian najbardziej oddaje tzw. ustawa (Mieczysława) Wilczka, współwłaściciela przedsiębiorstwa Lavił w Stanisławowie z udziałem kapitału zagranicznego – ustawa o przedsiębiorczości. Gwoli prawdy historycznej należy jednak zaznaczyć, że w rzeczywistości reformę opracował prof. Zdzisław Sadowski, wicepremier w ekipie Messnera

Na przekonanie dużej części ludzi władzy, a i opozycji o konieczności zmian nie tylko gospodarczych, ale politycznych nałożył się wybór Michaiła Gorbaczowa na sekretarza generalnego KPZR. Zapoczątkowana i prowadzona przez niego polityka głośności i pierestrojki z pewnością ułatwiła perestrojkowym reformatorom drogę do rozmów z opozycją. Ułatwiały je też takie wydarzenia jak amnestia dla więźniów politycznych (1984 i 1986 r.), ale i poparcie kierownictwa Episkopatu Polski dla nawiązania dialogu.

Zanim do niego doszło, trwały nieformalne rozmowy, wymiany listów między ludźmi władzy i opozycji. Zbliżenie obu środowisk nie obyło się bez protestów w ich otoczeniu. Tak jak ekipa gen. Jaruzelskiego musiała niemal szantażem (grożąc podaniem się do dymisji) wymusić na wielu członkach Komitetu Centralnego PZPR zgodę na oficjalne podjęcie rozmów i ugodę z opozycją, tak w kręgu Lecha Wałęsy musieli zdecydowanie przeważać zwolennicy rozmów z władzą.

Obrady Okrągłego Stołu były ewenementem w bloku wschodnim. Oto bowiem partia rządząca nie tylko zdecydowała się na wolnorynkowe reformy, rozmowy z opozycją, ale jeszcze na podzielenie się z nią władzą w wyniku demokratycznych wyborów, które odbyły się 4 czerwca 1989 r. Koalicja rządząca, a głównie PZPR, przegrała je, ale nieprawdą jest, że społeczeństwo całkowicie odrzuciło ekipę Jaruzelskiego, która doprowadziła do demokratycznych zmian. Ta bowiem w tajnym głosowaniu otrzymała około jednej trzeciej wszystkich głosów, co w każdych wyborach trzeba uznać za dobry, a niekiedy świetny wynik.

Wyniki wyborów czerwcowych 1989 r. dla większości ludzi władzy tzw.

demoludów były ogromnym zaskoczeniem i wstrząsem, a dla społeczeństw obozu socjalistycznego ogromną zachętą do wystąpień, manifestacji i żądań zmian, jakie później zachodziły w Polsce.

Wybór gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta (19 lipca 1989 r.) nie był wcale oczywisty, sam generał bowiem nie był przekonany co do kandydowania na ten reaktywowany urząd. Wahał się. Zrozumiałe więc, że objęcie przez niego prezydentury było znaczącym punktem jego rozmów z przybyłym do Polski ówczesnym prezydentem USA George'em Bushem, który zachęcał gen. Jaruzelskiego do kandydowania.

Niniejszy tom kończy rozdział o gen. Wojciechu Jaruzelskim. Jego postać uosabia nie tylko drogę, jaką Polska przeszła w latach 80., ale i całą Polskę Ludową, która swój początek miała na wschód od byłych granic II Rzeczypospolitej, w tworzącym się Wojsku Polskim w 1943 r. Życiowe losy gen. Jaruzelskiego były nierozzerwalnie sprzęgnięte z dziejami Polski Ludowej.

• • •

Niniejsza druga część trzeciego tomu „Polski Ludowej” jest ostatnią, jaka powstała w ramach tej serii. Cykl spotkał się z dużym zainteresowaniem czytelników. Poprzednie tomy, opublikowane przez wydawcę tygodnika „Przegląd” – Fundację Oratio Recta, znalazły wielu nabywców, co dowodzi, że Polacy są ciekawi poznania przeszłości Polski nie w wydaniu polityki historycznej uprawianej głównie przez Instytut Pamięci Narodowej. To zainteresowanie zachęciło nas do podjęcia prac nad wydaniem kolejnych książek prezentujących dzieje Polski w poprzednich okresach, w czasach II wojny światowej czy II Rzeczypospolitej. Pokazaniem innego oblicza przeszłości – „Historii bez IPN”.

Część I

Stan wojenny i co dalej

Co zrobić z partią i socjalizmem?

Niepublikowany list prof. Jana Szczepańskiego do gen. Wojciecha Jaruzelskiego z czasów stanu wojennego

Drogi Wojciechu,

Jest mi dość trudno odpowiedzieć na Twoje pytanie: „co w obecnej sytuacji jest sprawą najważniejszą?”, gdyż, mimo wszystko, nie jestem dobrze zorientowany, jak Ty i rząd definiujecie tę sytuację, a przede wszystkim jakie są Twoje interpretacje zachodzących zjawisk i dziejących się procesów, co świadomie czy nieświadomie traktujesz jako naturalne i oczywiste, a co jako wymagające interwencji. Patrząc na politykę, znowu mimo wszystko, jako obserwator mający zawodowe uprzedzenia i widzący ją raczej przez „pryzmat sejmowy”, z konieczności mam inną perspektywę niż szef rządu i państwa. Dlatego może poniższe rozważania w niektórych punktach, a może w całości, będą dla Ciebie abstrakcyjne lub wręcz naiwne. Może się też okazać, że przyjmujemy odmienne kryteria ważności. Otóż przyjmuję, że istotą polityki jest operowanie elementami siły. Zatem ocena każdej sytuacji zależy od oceny układu sił w niej działających. Na ważność sił politycznych składają się: liczebność działających zbiorowości, motywacje i determinacja działających ludzi, obiektywna możliwość działania i subiektywne umiejętności działania, dysponowanie przez działających skutecznymi środkami i skutecznymi metodami działania, zdolność do poruszania mas, jakość kierowniczych grup. Jak Ci powiedziałem w ostatniej rozmowie, nie dysponuję wiedzą o stanie politycznym społeczeństwa, rozwarstwieniu opinii, możliwości działania i pobudzeniu emocjonalnym. Stąd też jest mi trudno ocenić stan sił politycznych w sposób dokładny i polegam raczej na wiedzy fragmentarycznej. Drugi zespół kryteriów ważności w polityce wyprowadzam z celów, które się chce osiągnąć, mówiąc

banalnie, ważne jest to, co pomaga osiągać cele i rozwiązywać problemy. (Chociaż w polityce nie ma rozwiązań trwałych i każde rozwiązanie problemu stwarzające zmiany w sytuacji powoduje indywidualne przystosowania do tych zmian i rodzi automatycznie potrzebę nowych rozwiązań). Aktualna sytuacja nasuwa mi kilka pytań zasadniczych i program rozwiązywania spraw najważniejszych zależy od odpowiedzi na te pytania. Oto one:

1. Czy ustrój socjalistyczny w Polsce da się utrzymać, biorąc pod uwagę żywiołową niechęć do niego zademonstrowaną w latach 80/81, zdecydowanie wrogie nastawienie państw NATO i wykorzystywanie zadłużenia dla jego podkopania, niechęć i podejrzliwość wobec Polaków i PZPR w innych krajach socjalistycznych, głębię kryzysu gospodarczego i aktywność opozycji? Trudno będzie ustrój utrzymać metodami, które okazały się skuteczne w 1957 i 1971 r. Sytuacja obecna wymaga politycznej neutralizacji opozycji i zapewnienia ustrojowi tolerancji ze strony mas bezpartyjnych, które opozycja chce utrzymać w stanie intensyfikowanej niechęci do ustroju.

2. Czy partia może odzyskać monopol w sprawowaniu władzy? Moim zdaniem: nie. Jest na to zbyt słaba i zbyt zmieniona tym trzecim kryzysem. Partia istniejąca w aktualnej postaci i w aktualnych relacjach z bezpartyjnymi, a zwłaszcza byłymi członkami, nie może się utrzymać przy władzy sama, bez osłony stanu wojennego. Chcąc pozostać przy władzy, musi podjąć próbę poszukania silnego sojusznika, który ułatwi jej neutralizację opozycji i ułatwi uzyskanie tolerancji bezpartyjnych. Takim sojusznikiem mogą być tylko katolicy, tzn. organizacje katolickie mające poparcie Episkopatu i uznanie szerokich kręgów społeczeństwa. Partia nie może już sprawować władzy siłą, zastraszeniem czy represjami. Trzeba więc rozważyć pokazanie się w telewizji przy jednym stole z Prymasem, a najlepiej także z Wałęsą, którego obecność stanowiłaby rozwiązanie wielu problemów wewnętrznych i stworzyła nową sytuację w stosunkach międzynarodowych, pozwalając neutralizować kampanię ze strony USA, a sojusznikom można wytłumaczyć konieczności taktyczne. Partia nie może ciągle chować się za parawan stanu wojennego, gdyż stan wojenny zużywa się w sposób naturalny, a siły zbrojne ciągle pamiętają uraz strzelania do

robotników w obronie socjalizmu i partii, gdy potem okazywało się, że strzelały w obronie wypaczeń.

3. Co znaczy porozumienie narodowe i czy jest ono możliwe? Trzeba najpierw dokładnie – wreszcie – powiedzieć, o co chodzi. Masy, a przynajmniej spore grupy ludności robotniczej wyobrażają sobie porozumienie narodowe jako coś w rodzaju uogólnionych porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia oraz ważniejszych porozumień późniejszych. Wyobrażają więc sobie porozumienie narodowe jako dokument określający „na piśmie” zobowiązania władz, zobowiązania obywateli, warunki funkcjonowania państwa, regulację spraw spornych, gwarancje dotrzymania porozumienia itp. Wyobrażają sobie także, że dokument taki będzie powstawał w negocjacjach, a jego uroczyste podpisanie zakończy dyskusje i nieporozumienia na temat porozumienia. Słowem, porozumienie jako nowe *pacta conventa*. Sejm czy inny organ byłby gwarantem wykonania porozumienia, a wtedy stosunki między władzą i obywatelami wejdą w nową fazę. Tak to sobie ludzie wyobrażają i na takie porozumienie czekają. Sądzę więc, że gdybyś spowodował czy sam przy najbliższej okazji sprecyzował, jak rozumiesz to nieszczęsne porozumienie, to można by nad nim rozpocząć dyskusję, najlepiej trzech panów przy jednym stole, których obraz telewizja przekaże do milionów domów. Takie porozumienie może powołać FJN, PRON czy OKON, mający społeczną akceptację i uznany za autentyczny. Takie porozumienie będzie skutecznym narzędziem oddzielenia „Solidarności” od opozycji, co jest pilnym zadaniem dla Ciebie, gdyż nie możesz dopuścić do wytworzenia opinii, że identyfikujesz nie tylko „Solidarność”, ale wszelkie związki zawodowe z opozycją, gdyż jak pisał stary Czesław Znamierowski: „W świecie spraw społecznych rzeczy tak się mają, jak się ludziom wydaje, że się mają”. W każdym razie musisz powiedzieć konkretnie, jak sobie rząd wyobraża „technicznie” zawarcie porozumienia.

Odpowiedzi na te trzy pytania określą to „decydujące ogniwo”, za które trzeba pociągnąć, aby poruszyć resztę. Moim zdaniem, dwie sprawy są najważniejsze:

1. W polityce – neutralizacja opozycji. Można ją osiągnąć przez rozpoczęcie rozmów z katolikami i innymi siłami w kraju na temat

porozumienia, którego istotną częścią będzie szerszy udział katolików we władzy, ale udział realny. Nie mam żadnych złudzeń, że katolicy pozostaną przeciwnikami komunizmu. Ale zależy im na losie Polski i na utrzymaniu swoich wartości.

Tę postawę można wykorzystać. Zresztą lord Chesterfield, gdy wysyłał syna na dwór, m.in. dawał mu taką instrukcję: „Jeżeli nie możesz wroga przebić szpadą natychmiast, uściśnij go jak brata”. Współudział katolików w rządzie wydziela grupy opozycji z mas ludności, utrwała neutralność Kościoła i pozwala wyjść ze stanu wojennego bez obawy nowej rewolty.

2. W gospodarce najważniejszym zadaniem – moim zdaniem – jest produktywizacja każdego stanowiska pracy, likwidacja stanowisk niepotrzebnych, likwidacja strat pochodzących ze złej jakości pracy i wynoszących od 150 do 200 mld zł rocznie. Wykorzystać rezerwy niewymagające inwestycji, dewiz, importu i które leżą w zasięgu ręki.

Jakie siły można wykorzystać? Najpierw te działające spontanicznie, wynikające stąd, że ludzie chcą i muszą żyć, zabiegać o chleb, mieszkanie, wychowanie dzieci, a więc muszą pracować i wykonywać wszystkie zrutynizowane codzienne czynności. Ten spontaniczny proces trwania społeczeństwa kryje w sobie potężne siły. Jak pisał Anatol France: „Mimo wszelkich wysiłków królów, ministrów i filozofów świat jednak idzie naprzód”. Drugi zastanawiający zasób sił przejawiał się w działaniach „Solidarności”. Trzeba sobie zimno i bez emocji odpowiedzieć na pytanie: po co te miliony ludzi pobiegły ślepo do „Solidarności”, czego tam szukały, co znalazły i bez czego nie będą już chciały żyć? Trzeci zestaw sił do wykorzystania tkwi w setkach tysięcy ludzi z wyższym i średnim wykształceniem, zdolnych, energicznych i duszących się w zbiurokratyzowanej gospodarce, w systemie powszechnej niemożności.

Te trzy grupy sił można wykorzystać. Co robić? Pierwszy krok: ustalić, co jest wspólne w dążeniach partii, stronnictw, mas katolickich, różnych grup i zbiorowości o różnych orientacjach ideowych i aspiracjach politycznych, a po ustaleniu wpisać do porozumienia. Ustalenie będzie nietrudne, wystarczy zapytać albo sondażem, albo zapytaniami prasowymi – techniki do ustalenia. Można też te wspólne dążenia ustalić w toku rozmów

z przedstawicielami tych różnych grup. Krok drugi to rozmowy dla spisania treści porozumienia, żeby zakończyć jałowe dyskusje na ten temat. Krok trzeci – rozszerzyć platformę rządu o większą liczbę ministrów katolików mających poparcie Episkopatu i innych bezpartyjnych. Taki rząd będzie miał mandat opinii do sprawowania twardej władzy, będzie mógł przeprowadzić skuteczniej uzdrowienie gospodarki, aktywizację i podniesienie produktywności pracy i nakładów, wykorzystując naturalne dążenia mas. Ten rząd też będzie mógł załatwić bezkonfliktowo sprawę związków zawodowych w sposób wpisany do porozumienia, mający „społeczną akceptację”. Gorąco odradzam przyjmowanie ustawy w wersji obecnie przesłanej do Sejmu przed spisaniem treści porozumienia narodowego, gdyż pod niektórymi względami ten projekt jest gorszy od obecnie obowiązującej samej ustawy.

Na zakończenie jeszcze jedna sentencja Oscara Wilde’a: „Głupio jest zawsze dawać ludziom rady, ale dawać im dobre rady jest rzeczą fatalną”.

Serdeczne pozdrowienia

Jan Szczepański

27 września 1982

„Przegląd” nr 18/2004

Endek reformuje PZPR

Nieznany list prof. Macieja Giertycha do sekretarza KC

W 1988 r. w PZPR toczyła się dyskusja na temat reformy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Prof. Marian Orzechowski zajmujący się w partii sprawami ideologicznymi zwrócił się do wielu działaczy politycznych z pytaniem o kierunki ewentualnych reform. Jednym z tych, którzy odpowiedzieli na list Orzechowskiego, był bezpartyjny działacz katolicki Maciej Giertych, syn Jędrzeja – czołowego działacza endeckiego. Maciej Giertych do Polski przyjechał dopiero w 1962 r. po studiach w Oksfordzie i pracy naukowej na Zachodzie. Jako naukowiec znalazł pracę w Instytucie Dendrologii PAN w Kórniku. W połowie lat 80. trafił do stworzonej przez gen. Jaruzelskiego Rady Konsultacyjnej. Po czerwcu 1989 r. skupił się na reaktywowaniu Stronnictwa Narodowego i wkrótce został jego przewodniczącym. W wyborach w 2001 r., uzyskując ponad 10 tys. głosów, znalazł się w Sejmie z ramienia Ligi Polskich Rodzin.

Prezentujemy odpowiedź Macieja Giertycha na zaproszenie do dyskusji na temat losów PZPR. Pochodzący ze zbiorów Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL dokument publikujemy bez skrótów.

Grzegorz Soltysiak

Prof. dr hab.

Marian Orzechowski

Wydział Ideologiczny

Komitet Centralny PZPR

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wiem, że Pan Profesor orientuje się, iż jestem przeciwnikiem socjalizmu, stąd też z pewnym zdziwieniem odebrałem propozycję wypowiedzenia się na temat planowanej konferencji teoretyczno-ideologicznej PZPR. Ponieważ jednak nie mam zwyczaju unikania okazji do zabrania głosu, skorzystam i teraz ze złożonej mi propozycji. Oto kilka moich uwag:

1. Jakikolwiek by przyjąć program wychodzenia z kryzysu, jego istota polegać musi na zaciśnięciu pasa i na wymuszeniu tego zaciśnięcia na społeczeństwie. By uzyskać na to akceptację społeczną, potrzebny jest przełom psychologiczny, świadomość, że coś się zmienia w kierunku pozytywnym. W naszych warunkach taki przełom osiąga się jedynie przez pociągnięcia odbierane jako demontaż socjalizmu (np. dekollektywizacja po 1956 r., otwarcie na Zachód i ułatwione podróżowanie po 1970 r., prywatne konta dewizowe, odprężenie w stosunkach Kościół-państwo itd.).

2. Uległość wobec robotników, wobec ich socjalistycznych nawyków i praktyk (roszczenia, strajki) oraz nadopiekuńczość wobec nierentownych zakładów pracy uniemożliwia wyjście z kryzysu. Trzeba się opiekować ponad połową robotników. Pracujących trzeba bronić przed strajkującymi (jak to robiły rządy Witosy i Grabskiego w latach 1925-1924).

3. By władza w Polsce mogła liczyć na oparcie społeczne, musi wyprzedzać ZSRR i inne kraje socjalistyczne w reformach odbieranych jako odchodzenie od socjalizmu.

4. Przywódca ZSRR może zupełnie odejść od socjalizmu, od Lenina i Marksa, nie tracąc władzy. PZPR takich możliwości nie posiada. Coraz częściej słyszy się głosy, że ZSRR nas wyprzedza w reformach. Czyni to PZPR coraz mniej wiarygodną jako przewodnią siłę w państwie.

Jest to oczywiście problem PZPR, ale nie tylko – bo jaka jest alternatywa? Co będzie z państwem polskim, gdy ZSRR frontalnie zrezygnuje z socjalizmu? Myślę, że w dyskusjach, które Pan Profesor przygotowuje i w które wciąga się bezpartyjnych, to właśnie winno być w centrum uwagi, a nie los PZPR.

5. W tej chwili coraz wyraźniej montowany jest front opozycyjny pod

hasłem demokracji (patrz sygnatariusze uchwały po spotkaniu u Wałęsy w dniu 2.09.1988 r.), sterowany w istocie przez trockistów, lewicę laicką i lewicę katolicką, a więc przez siły socjalistyczne.

Niestety, ten socjalizm z rzekomo „ludzką twarzą” nie wróży nic dobrego dla Polski, tym bardziej że sterowany jest z Zachodu. Jego główne hasła są skierowane przeciwko ZSRR jako państwu (Katyń, 17 września, niepodległość Ukrainy, legenda Piłsudskiego itd.), a nie przeciwko panującej tam ideologii. Pozostanie konfrontacyjny, nawet gdy ZSRR zmieni ideologię, bo ta konfrontacja jest potrzebna mocodawcom czy inspiratorom z Zachodu.

6. ZSRR steruje od internacjonalizmu ku nacjonalizmowi. Ważniejszy więc tam będzie interes państwa niż eksport socjalizmu. To powinniśmy wykorzystać. Starajmy się, by łączył nas wspólny interes. Ideologia nas nie łączyła i łączyć nie będzie.

7. Uważam, że ci w PZPR, dla których dobro Polski jest ważniejsze niż dobro PZPR, powinni przygotowywać się do sytuacji, w której władzę trzeba będzie oddać w ręce opozycji konstruktywnej. Taką opozycję trzeba sobie wychować – nie jako partnerów we władzy, ale jako „gabinet cieni” szykujący się do przejęcia władzy, a zarazem kontrolujący obecną władzę. Musi powstać mechanizm naciskania na władzę, który nie byłby destruktywny dla gospodarki.

8. Moim zdaniem, opozycja taka winna być katolicka (większość narodu tego musi wymagać), a nie socjalistyczna, ale nie antyradziecka. Przede wszystkim winna być niezależna od jakichkolwiek sił niepolskich.

9. Wracam do punktu 5. PZPR chcąc przedłużyć czas swoich rządów, by mieć możliwość wychowania opozycji konstruktywnej, musi dokonać takich przełomowych posunięć, które – jak dekokoletywizacja w 1956 r. – wywołałyby przełom w świadomości społecznej. Proponowałbym ogłoszenie terminarza zmian politycznych, np.:

- Konkretna data – likwidacja cenzury prewencyjnej. Niczego przed opinią społeczną i tak ukryć się nie da.
- Rozpoczęcie reprivatyzacji przemysłu poprzez sprzedaż akcji.
- Likwidacja jakichkolwiek uprawnień sekretarzy POP i innych szczebli

w stosunku do zakładów pracy i organów administracji. Władza ma prawo i możliwość obsadzania kluczowych stanowisk swoimi ludźmi, natomiast dublowanie władzy przez sekretarzy jest demoralizujące i działa rozkładowo. To relikw systemu politruka.

- Likwidacja obowiązku uzyskiwania czyjejkolwiek zgody na rejestrację jakiegokolwiek klubu, stowarzyszenia czy partii. (Można by to połączyć z zakazem pobierania składek przez potrącenie z poborów przez organizacje nieposiadające państwowej aprobaty).
- Uniezależnienie samorządu terytorialnego od władz centralnych.
- Powrót do konstytucji marcowej (uważam, że reformowanie obecnej konstytucji jest dużo trudniejsze, bo wymagałoby usunięcia z tekstu ZSRR i PZPR, co spowoduje więcej rozdrażnienia i szkód niż pożytku. Konstytucja marcowa obowiązywała już w PRL i jest dobrą bazą, od której można by rozpocząć reformę konstytucji, ale już po wyborach według ordynacji z 1921 r.).

Za cenę wyżej proponowanego lub podobnego programu reform politycznych uzyskać by można (np. przez referendum) zgodę na ostry program reformy gospodarczej wsparty siłą wojskową, konsekwentna realizacja reformy gospodarczej winna wyprowadzić kraj z kryzysu, a uzyskany czas pozwoliłby na przygotowanie się różnych środowisk opozycyjnych do roli politycznej po wyborach w 1990 r. Chodzi o to, by skierować energię opozycji na te przygotowania, a nie na przeszkadzanie w realizowaniu reformy.

10. Niektórzy uważają, że polityka jest walką o władzę lub o utrzymanie władzy. To nieprawda. Polityka to walka o program, w którego realizacji władza może być skutecznym narzędziem. Ale o program można też walczyć, będąc w opozycji, władza może być ceną, którą się płaci za realizację programu. Złe jest, jeżeli program jest ceną, którą się płaci za utrzymanie władzy. Kto tę cenę płaci, nie tworzy historii, ale pozwala, by go historia niosła, aż go zmiecie. Twórczy program musi mieć na widoku dobro Polski, a nie dobro partii. Trzeba stworzyć warunki do konfrontacji, nie tyle różnych ekip, co różnych programów, które łączyłoby jednak dobro Polski. Walka o władzę byłaby w tych warunkach wypadkową walki o program, a nie

odwrotnie.

*Z poważaniem,
prof. dr hab. Maciej Giertych*

PS Niniejsze opracowanie traktuję jako całość. Nie wyrażam zgody na powielanie we fragmentach.

Kórnik, 24.10.1988 r.

„Przegląd” nr 47/2001

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki
